Nr. 28. Wtorek, 6 Lutego 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal.. pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochana Pani Małżonko!

Gorące współczucie, jakie Wasza Cesarska Mość okazujesz Mojej dzielnej sile zbrojnej w jej walkach i zwycięstwach, w jej doli i niedoli, skłania Mnie, aby Waszą Cesarską Mość, która jako prawdziwa Małżonka żołnierza w ciężkich czasach tej wojny, jako wzór prawdziwy stoisz przy Moim boku, także zewnętrznie zbliżyć do Moich mężnych bojowników.

Mianuję przeto Waszą Cesarską Mość pułkownikiem-właścicielką Mojego wypróbowanego pułku huzarów nr. 16.

Wszystkie Moje waleczne wojska niechaj w zamianowaniu Waszej Cesarskiej Mości ujrzą nowy dowód Mej wdzięcznej przychylności i jak dotąd, niezłomnie wytrwają w zaufaniu we Wszechmocnego i naszą słuszną sprawę.

Baden, dnia 29 stycznia 1917.

Karol w. r.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 25 stycznia 1917 l. 2716/665/XVIII. dotyczące drobnego handlu mąką.

Na podstawie § 19 rozporządzenia Cesarskiego z dnia 11 czerwca 1916 Dz. p. p. nr. 176 zarządzam, co następuje:

§ 1.

Rozporządzenia z dnia 9 stycznia 1916 l. 633/Z. A. O. Dz. u. kr. Nr. 2, z 22 marca 1916 l. 8457/Z. A. O. Dz. u. kr. Nr. 30, z 8 maja 1916 l. 13870/Z. A. O. Dz. u. kr. Nr. 52, z dnia 31 maja 1916 l. 15206/Z. A. O. Dz. u. kr. Nr. 68 i z dnia 5 stycznia 1917 l. 171/42/XVIII. Dz. u. kr. Nr. 3 przestają obowiązywać, a w ich miejsce obowiązywać będą następujące postanowienia.

§ 2.

Dla drobnej sprzedaży mąki ustanawia się następujące ceny za kilogram:

mąka żytnia razowa	48 h.
mąka pszenna chlebowa	50 h.
mąka żytnia jednolita	50 h.
mąka jęczmienna	50 h.
mąka owsiana	50 h.
mąka kukurudziana	50 h.
mąka pszenna jednolita	56 h.
mąka pszenna kuchenna Nr. 2	66 h.
mąka jęczmienna kuchenna	66 h.
grysik pszenny	88 h.
mąka pszenna kuchenna Nr. 1	98 h.
grysik kukurudziany	100 h.
mąka pszenna piekarska	118 h.

Dla miejscowości położonych w obrębie dalszym niż 10 kilometrów od właściwej kolejowej stacyi dostawy, zezwala się ze względu na wyższe koszta dowozu podwyżkę o 2 hal. na kilogramie. Miejscowości te oznaczy i ogłosi polityczna Władza powiatowa.

§ 3.

Każdy sprzedawca mąki obowiązany jest oznaczyć znajdujące się w lokalu sprzedaży zapasy mąki widocznymi napisami według poszczególnych gatunków, a nadto uwidocznić równocześnie ceny poszczególnych gatunków mąki według wagi.

§ 4.

Każde mieszanie, albo inna jaka zmiana jakości mąki przeznaczonej do sprzedaży są surowo zakazane.

§ 5.

Każdy sprzedawca mąki ma odpis niniejszego rozporządzenia, jakoteż obwieszczenia przewidzianego w ustępie ostatnim § 2, umieścić w lokalu sprzedaży w miejscu dla każdego widocznem.

§ 6.

Polityczne Władze powiatowe, oraz Władze policyjne mają prawo przeprowadzać w każdej chwili rewizye w lokalach sprzedaży przez własne organa i umyślnie ustanowionych znawców i pobierać według uznania próbki wyrobów młynarskich do badania.

Sprzedawcy mąki i ich zastępcy są obowiązani udzielać organom Władzy i znawcom żądanych przez nich wyjaśnień.

Polityczne Władze powiatowe i Władze policyjne są uprawnione użyć do tych czynności organów straży skarbowej, policyi środków żywności i gminnych komisarzy targowych.

§ 7.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu karno-sądowemu, karane będą na podstawie § 35 rozporządzenia Cesarskiego z 11 czerwca 1916 r. Dz. p. p. nr. 176 przez polityczne Władze powiatowe grzywną do 2.000 koron, albo aresztem do 3 miesięcy, przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5.000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy.

§ 8.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

C. k. Namiestnik:

Generał *Diller* w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 5 lutego 1917.

Sytuacya wojenna.

Teorya strategiczna ustaliła definicyę „głównej widowni wojennej“ w ten sposób, że owe miano nadaje się tej części teatru wojennego, w której pokonanie lub sparaliżowanie przeciwnika musi oddziałać na inne fronty, a tem samem rozstrzygnąć o całym wyniku wojny.

W dzisiejszej wojnie ma taki charakter front niemiecko-francuski. Tutaj usuwanie się, lub zwlekanie, możliwe n. p. w Rossyi, jest nie do pomyślenia; jedynie tutaj może Anglia rzucić swe siły zbrojne na kontyngent i na szalę wagi wojny; tu wreszcie stoją naprzeciw siebie największe wojsk masy. Od początku też wojny uznali Niemcy ten plac boju za najważniejszy i z ośmiu swych armij wprawionych w ruch zaraz po wybuchu wojny, siedm skierowały na front zachodni.

Długość jego podają na 550 klm. Na tej olbrzymiej linii ustawiły się francuskie, i angielskie dywizye, licząc na swą przewagę liczebną. Wypadki jednak dowiodły, iż rozstrzygnięcie walk sprowadza nie przewaga liczebna, lecz sprężyste dowództwo, należyte wzmocnienie stanowisk, sprawność ogniowa wojsk i artyleryi, ich bitność i wytrzymałość, a pod tym względem Niemcy górowali zawsze nad nieprzyjacielem i niewątpliwie górować będą nadal.

Inne fronty, jak rumuńsko-rossyjski, austryacko-włoski, albańsko-macedoński mają drugorzędne tylko znaczenie. Zadania bowiem, jakie tam się rozwiązuje, kierowane

---

51)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZĘŚĆ DRUGA.

XII.

(Ciąg dalszy).

Michał uśmiechnął się zdawkowo, co nie uszło uwagi pani Jadwigi. Ale już panowała nad sobą i mogła nadać rozmowie tok taki, jaki sobie życzyła.

— Cóż pan porabiał przez ten rok? — rzuciła pytanie pełne grzeczności, ale oziębłe.

Michał zastosował się do tonu, który wprowadziła w rozmowę i odpowiedział również zdawkowo:

— Jako docent prywatny wykładam w Bazylei.

— A po za tem?

Rosław uśmiechnął się.

— U mnie — odparł z lekką ironią — niema żadnego „po za tem“. Praca i praca, więcej nic.

Lekka chmura gniewu przeleciała po czole i brwiach pani Jadwigi.

— Ten sam — pomyślała — jak dawniej. Uparty i zacięty. Oschły teoretyk...

Ale Michał domyślił się, że sprawił jej przykrość swoją zimną odpowiedzią, dorzucił przeto kilka słów wyjaśnienia:

— Niech pani nie dziwi się — mówił spokojnym głosem, choć czuł, jak niespodziewane fale żalu zaczęły mu podpływać do gardła — że moja odpowiedź nie wypadła inaczej. Praca potrafi wypełnić życie człowiekowi, potrafi stłumić wszystkie głosy, które nieraz napadają serce i oskarżają je...

Pani Jadwiga spojrzała mu w oczy badawczo.

— Nie cofnę tego, co powiedziałem — rzekł z przejęciem — tak jest, oskarżają je... każdy człowiek żyje tak, jak umie żyć. Czasem źle, czasem dobrze, a czasem najgorzej...

— A najgorzej kiedy? — rzuciła pytanie.

Michał zawahał się i nie odpowiedział jej wprost.

— Jedno słowo! — odezwał się. — Oświadczyłem pani na początku naszej rozmowy, że byłbym się zdziwił, gdybym był listu pani nie otrzymał. Ale to nie zmienia istoty rzeczy, że ja — nie wiem, tak jest, nie wiem, z jaką myślą uczyniła to pani. Bo przecież pani nie zamierzała pobawić się rozmową ze mną dla zabicia czasu...

— A zkąd pan wie, że tak nie było? Może właśnie pragnęłam widzieć się z panem dla zabicia czasu... dlatego, że wszyscy mnie nudzą...

Oboje zmierzyli się wzrokiem badawczym... Michał patrzył w jej źrenice z pewną obawą, którą wzbudziły słowa pani Jadwigi. Ona zaś z zakłopotaniem, czy Rosław nie weźmie jej słów zbyt seryo. Już jej żal było słów straconych na próżno w dotychczasowej rozmowie z Michałem, kiedy zamiary jej były całkiem odmienne.

Uśmiechnęła się przeto przyjaźnie, wywołując podobny uśmiech na wargach Rosława.

Wyciągnęła do niego rękę, mówiąc:

— Niema rady — odezwała się — starzy znajomi muszą z sobą być szczerzy. Niesczerze zostawmy drugim. Ot, stęskniłam się za rozmową z panem.

Michał złożył na jej dłoni pocałunek pełen szacunku.

Ale jedno drobne zastrzeżenie — dodała po chwili — w mych oczach stał się pan jakby moim profesorem. Wprawdzie nie uczęszczałam na pańskie wykłady, ale nie mniej mam prawo sądzić, że w tych dyskusyach, które przed rokiem toczyliśmy —

— Przed ośmiu miesiącami — wtrącił uwagę.

— Niech i tak będzie... przed ośmiu miesiącami — mówiła dalej — otóż w tych dyskusyach był pan więcej profesorem a ja uczenicą, niż pan narzeczonym moim, a ja jego przyszłą żoną. Wszak prawda, że tak było?

— Można i tak to określić.

— Nie tylko można, tak trzeba. I widzi pan, we wdzięcznem sercu zachowałam pamięć o naszych rozmowach, skoro nie zwracając uwagi na konwenanse, napisałam do pana. Zawsze to jest coś, jakby echo dawnych czasów.

— Jestem pani bardzo wdzięczny.

Potoczyła się rozmowa swobodna, pełna życzliwości, w której poruszali oboje przeróżne tematy. Ten jednak główny, odnoszący się do nich samych, co w ich duszach się działe, czego oboje doświadczyli w życiu — dzwonił nieustannie ale napróżno na alarm. Przytłumiał go smutek, który łkał w ich piersiach tem silniej, im dłużej zmagali się z sobą, aby poprzestać na rozmowie zewnętrznej, pełnej wyrozumiałości i uprzejmości.

Mimo całego wysiłku woli czuła pani Jadwiga, że prędzej czy później znowu urwie się rozmowa lub powstanie sztuczna kłamliwość sytuacyi, która wywołałaby niesmak w obojgu. Choć ją to drogo kosztowało, postanowiła zmienić nagle tok rozmowy.

— Ot, widzi pan, — zaczęła mówić stłumionym głosem, wzruszona na samą myśl o tem, jakie wkrótce padną słowa między nimi — życie tak czasem się układa, że nagle zagląda się w jego przepaście wzrokiem zimnym, niż pan, niż bez, nie mniej jednak ze ściśniętem sercem. Ja w takie przepaście spojrzałam.

Brakło jej tchu chwilowo.

Rosław to spostrzegł i błagalnym wzrokiem próbował wstrzymać jej dalszą spowiedź, widząc, jak bardzo zmieniła się na twarzy.

Ale pani Jadwiga uśmiechnęła się boleśnie i rzekła żywo:

— Nie mam zamiaru grać komedyi przed panem. Po co? — I tak pan wkrótce dostrzegłby, że nie jestem szczerą wobec niego, a powtóre, jakiż logiczny sens byłby w tem, że pana nagle wezwałam do siebie, choć mogłam to uczynić również dobrze przed trzema tygodniami lub jeszcze wcześniej. Dziś, sądzę, możemy mówić całkiem otwarcie z sobą, nie wstydząc się tego, co było błędem, ani też nie przesadzając w niczem.

Michał spoważniał. Zniknął z jego warg wyrozumiały uśmiech. Słowa jej lekko potrąciły najdelikatniejsze struny w jego sercu, których bał się dźwięku. Znał siłę ich brzmienia aż nadto dobrze. Zabierały mu nieraz sen w nocy i spłoszyły niejedną radość z jego ust.

Pani Jadwiga splotła ręce na kolanach, pochyliła głowę, jak ciężki kwiat — na wargach jej ważyło się ciężkie wyznanie. Drganie nerwowe twarzy mówiło o tem aż nadto wymownie.

Rosław patrzył na nią z rosnącym lękiem. Odczuwał, jak silna walka toczyła się w jej duszy. Po raz pierwszy w życiu strach załomotał w jego piersiach, że coś stało się strasznego, z czego on jeszcze nie zdaje sobie sprawy, ale o czem za chwilę nabędzie pełnego wyobrażenia.

Cichy głos pani Otowiczowej zelektryzował go do głębi.

— Przegrałam moją stawkę — padły słowa z jej ust jak grad ciężkie i zimne.

Nastało długie milczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

są zawsze względami na front główny. Tak n. p. w samym początku wojny podjęła Rossya ofenzywę w tym celu, by Francuzom umożliwić odparcie niemieckiego ataku, a także obecnie mają Rossyanie, Włosi, armia Sarraila zaprzątać przeciwnika dla odprowadzenia jak najznaczniejszych mas jego od linii zachodniej i ułatwienia tym sposobem ataku francusko-angielskiego na zachodzie, Włosi szczególnie gorąco wzięli sobie to posłannictwo do serca w nadziei, że ono zaprowadzi ich do Tryestu. Nadzieję tę mieli zresztą od początku wstąpienia w szeregi walczących; wiadomo, jak marną okazała się dotąd i trzeźwo sądząc, niewiadomo, co za cud mógłby zbliżyć ją ku urzeczywistnieniu. W ciągu wojny Włosi liczbę pierwotnych swych 12 korpusów prawie podwoili. Ale część ich ma obecnie wzmocnić armię Sarraila tak, że przybytek na froncie włoskim nie może okazać się zbyt znacznym.

Co do terminu, w którym ofenzywa czwórporozumienia przystąpić ma do dzieła, panuje na razie niepewność. Zdaje się, że entente sama nie ustaliła jeszcze daty. Zależeć ona będzie od wielu czynników, między innemi i od takich, które n. p., jak stosunki meteorologiczne — usuwają się z pod woli ludzkiej."

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 4 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 4 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W obrębie sił zbrojnych austro-węgierskich nie wydarzyło się nic ważnego.

(Z włoskiego teatru wojny).

Nie było zmiany.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Na południe od jeziora Ochryda ogień naszych wojsk odparł nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 4 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 4 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front księcia Leopolda Bawarskiego: W czasie walk, które — mimo ostrego mrozu — rozwinęły się nad rzeką Aa, odparto kilka rossyjskich ataków.

Na froncie Arcyksięcia Józefa i w obrębie grupy Mackensena położenie nie zmienione.

Front macedoński: Oprócz ataków ogniowych koło Monastyru, jakoteż między Wardarem a jeziorem Dojran nie wydarzyło się nic ważnego

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska ks. Ruprechta: Przy nieprzejrzystem mroźnem powietrzu była bardziej ożywiona, niż dni poprzednich, walka artyleryi między Lens a Arras i na przestrzeni od Serre do lasu St. Pierre Vaast. Na północ od potoku Ancre zaatakowali Anglicy o północy po ogniu huraganowym nasze stanowiska. Podczas gdy na północ od Beaucourt ataki się rozbiły, udało się oddziałowi blisko brzegu rzeki wtargnąć do naszych najbardziej naprzód wysuniętych rowów.

Grupa wojska Następcy tronu niemieckiego: Na północny wschód od Pont a Mousson i na północ od Saint Mihiel powiodły się nasze wyprawy wywiadowcze.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych Ameryki z Niemcami.

Biuro Reutera donosi: Prezydent Wilson wystosował do kongresu orędzie, w którem oświadcza, że Niemcy notą z dnia 31 stycznia cofnęły zapewnienia dane Ameryce w sprawie metod prowadzenia wojny łodziami podwodnemi, z którego to powodu prezydent Wilson polecił sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych Lansingowi, aby zawiadomił niemieckiego ambasadora Bernstorffa, że stosunki dyplomatyczne z Niemcami są zerwane, że amerykański ambasador w Berlinie będzie natychmiast odwołany, a niemieckiemu ambasadorowi Bernstorffowi doręczone będą pasporty. Gdyby okręty amerykańskie lub życie obywateli amerykańskich padły ofiarą nie mającego względów przekroczenia prawa międzynarodowego i przykazań ludzkości — w co prezydent nie może wierzyć — poprosi on kongres o upoważnienie do wydania koniecznych zarządzeń w celu ochrony amerykańskich marynarzy i amerykańskich obywateli na pełnem morzu. Prezydent dodaje, iż przyjmuje, że wszystkie neutralne rządy wstąpią na tę samą drogę. Nie życzymy sobie konfliktu wojennego z rządem niemieckim, jesteśmy szczerymi przyjaciółmi niemieckiego narodu i życzymy sobie poważnie utrzymać pokój z niemieckim rządem. Staramy się tylko chronić nasze prawa do wolności, sprawiedliwości i niezamąconego życia. Są to zasady pokoju a nie wojny.

*

Amerykański niem. dziennik *Herold* pisze: Wojna z Niemcami byłaby dla Ameryki największem nieszczęściem. Jest naszym obowiązkiem przekonać o tem osoby miarodajne, a przedewszystkiem kongres.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Nowego Jorku z d. 2 b. m., że w Ameryce uważają zerwanie z Niemcami za prawdopodobne, ale nie za rzecz pewną. Znaczna większość ludności ma nadzieję, że prezydent Wilson znajdzie jeszcze sposób wyjścia. Ogólnie panuje wrażenie, że pozostawi on sobie pewien czas i że zgodnie z poglądem panującym wśród ludności, że wojna ta jest wojną europejską i nic nie obchodzi Ameryki, będzie się starał wszelkimi środkami, które dadzą się pogodzić z honorem i sukcesami Ameryki, utrzymać pokój.

Biuro Reutera informuje z Waszyngtonu: Prezydent Wilson w swem orędziu do kongresu wskazuje na notę amerykańską, wystosowaną do Niemiec dnia 8 kwietnia po zatopieniu okrętu „Sussex", na odpowiedź Niemiec z 4 maja i odpowiedź Ameryki z 8 maja, w której przyjęto zapewnienia niemieckie. Wilson powiada: Niemcy nie odpowiedziały na tę notę. Następnie Wilson cytował ustępy z niemieckiego memoryału z dn. 31 z. m. i rzekł: Wobec tego oświadczenia, które ciągle i bez poprzedniej jakiejkolwiek wskazówki z rozmysłu cofa uroczyste zapewnienia, dane w nocie niemieckiej z dnia 4 maja, nie pozostaje rządowi Stanów Zjednoczonych nic innego, coby było zgodne z godnością i honorem Stnów Zjednoczonych, jak pójść drogą zapowiedzianą przezeń w nocie z 8 kwietnia na wypadek jeżeli Niemcy nie rozstaną się ze swą metodą używania łodzi podwodnych.

Zleciłem dlatego Lansingowi, aby oznajmił Bernstorffowi, że stosunki dyplomatyczne z Niemcami są zerwane, że ambasador amerykański w Berlinie będzie natychmiast odwołany i że Bernstorffowi będą doręczone pasporty.

Mimo tego niespodzianego postępku rządu niemieckiego i tego nagłego, a godnego ubolewania cofnięcia zapewnień, danych naszemu rządowi, w chwili najkrytyczniejszego napięcia stosunków między obu rządami, wzdragam się uwierzyć, żeby władze niemieckie rzeczywiście zamierzały uczynić to, do czego, jak nam oznajmiły, uważają się za uprawnione. Nie mogę przemódz się tak, bym uwierzył, żeby nie brały względu na dawną przyjaźń obu narodów lub na swe uroczyste zobowiązanie i by swawolnem wprowadzeniem nielitościwego programu flotowego niszczyły amerykańskie okręty i życie ludzkie. Tylko rzeczywiste, jawne ich czyny mogą zniewolić mnie do uwierzenia w to.

Jeżeliby na nieszczęście głęboko zakorzeniona ufność moja w ich rozwagę i mądre zastanowienie się okazała się nieuzasadniona, jeżeliby w nierozważnem naruszeniu prawa międzynarodowego i przykazań humanitarności miały paść ofiarą amerykańskie okręty lub życia ludzkie, poproszę kongres o upoważnienie do zastosowania środków potrzebnych na to, by marynarzy i obywateli naszych ochronić w przeprowadzaniu swych pokojowych, legalnych przedsięwzięć na otwartem morzu.

Nie mogę czynić mniej. Uważam za rzecz pewną, że wszystkie rządy neutralne pójdą tą samą drogą. Nie pragniemy zatargu wojennego (dosłownie *hostile conflict*) z rządem niemieckim, jesteśmy szczerymi przyjaciółmi narodu niemieckiego i pragniemy poważnie utrzymać pokój z rządem, który jest tubą, przez którą ten naród przemawia. Nie uwierzymy, że są oni nieprzyjaźnie dla nas usposobieni, chyba doszłoby do tego, żebyśmy musieli w to uwierzyć, i nie zamierzamy nic innego, jak przyszłą obronę niewątpliwych praw naszego narodu. Nie żywimy zamiarów egoistycznych, staramy się tylko pozostać wiernymi starodawnym zasadom naszego narodu, chronić nasze prawo do wolności, sprawiedliwość i życie nienapastowane. Są to podstawy pokoju, a nie wojny. Daj to Boże, aby akty rozmyślnej niesprawiedliwości rządu Niemiec nie wyzwały nas do ich obrony.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Gerard, otrzymał polecenie zamknięcia ambasady. Wszyscy konsulowie i attachés Stanów Zjednoczonych mają wyjechać z Niemiec. Hiszpania obejmie obronę interesów Stanów Zjednoczonych w Niemczech.

Oświadczenie bar. Wassilki.

P. Minister spraw zagranicznych br. Czernin otrzymał następujące pismo posła do Rady państwa i na Sejm bukowiński Mikołaja bar. Wassilki, datowane 3 b. m.:

Ponieważ państwa koalicyi w swej nocie do prezydenta Wilsona jako jeden ze swych celów wojennych wymieniają „oswobodzenie Słowian w Austryi", tem samem wyzywają one zajęcie stanowiska narodów słowiańskich w Austryi co do tego zamiaru, który przecie przedewszystkiem służy rzekomo interesom Słowian w Austryi. Ukraińcy austryaccy w tej mierze stanowisko swe zaraz na początku wojny jasno i niedwuznacznie ujawnili: wystawienie Legionu ukraińskiego, ochotniczy strzelcy huculscy, manifest wszystkich stronnictw ukraińskich, mający na celu zmobilizowanie wielkich fizycznych i moralnych sił narodu ukr. przeciw historycznemu wrogowi dziedzicznemu Ukraińców — przeciw Rossyi — a za Państwem Habsburgów, które na całej kuli ziemskiej jest jedynem miejscem, w którem Ukraińcy mogli pielęgnować rozwój swój narodowy i kulturalny i swoją odrębność ludową. Wszyscy wodzowie armii i komendanci grup wydali żołnierzom, walczącym pod ich komendą a przyznającym się do narodowości ukraińskiej świadectwo pełnienia obowiązku swego z zapałem. Żaden naród austryacki pod panowaniem nieprzyjaciela nie cierpiał tak długo i tak ciężko, jak Ukraińcy, — żadna okolica nie była jako widownia wojny tak długo narażona na następstwa wojny, jak ziemia, zamieszkana przez Ukraińców — obok nieszczęśliwych uchodźców żydowskich Ukraińcy prawdopodobnie dostarczyli największego kontyngentu uchodźców, uciekających przed „oswobodzicielem". Toż samo odnosi się do liczby niewinnie wywiezionych na Sybir jako zakładników przez „oswobodzicieli" Ukraińców wszystkich stanów. Przez cały czas wojny oryentacya polityczna austryackiego narodu ukraińskiego nie zmieniła się. Jak na początku wojny, tak i teraz stoi on niezłomnie przy Austryi. Z utęsknieniem czeka on chlubnego zwycięstwa oręża austryackiego, do którego krwią swą z zapałem się przyczynia.

Ukraińcy kraju koronnego Bukowiny wierni swej tradycyi przyłączyli się do tego stanowiska narodu ukraińskiego w Austryi. Było to dla nich tem łatwiejsze, że dzięki przezornej administracyi w granicach ich kraju oryentacya wszechsłowiańska, panslawistyczna i russofilska nigdy nie mogła zdobyć sobie zwolenników, tak, że przedstawi-

---

26)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

III.

Tak, czy nie.

(Ciąg dalszy).

Irena wstydziła się swego postępowania.

Oszukała i ciągle oszukiwała, w każdej chwili dnia, najlepszego z ludzi, wmówiła w niego, że on był pierwszy, który jej sercem zawładnął, on zaś cieszył się, że nie miała w życiu żadnych wspomnień miłosnych.

Czy będzie miała siłę grać dalej tę straszną komedyę szczęścia?

Być może, iż ta nieszczęśliwa była szczerą.

Czyż na prawdę odczuwała kiedy miłość do Aurelego Lambre?

Czyż nie wyzyskał podstępnie jej młodości i niedoświadczenia?

Lecz szczera czy nie, kochająca czy nie, winną była w każdym razie i pozostawała pod brzemieniem swej niesławy.

Tragiczne przejście stawało jej przed oczami ze wszystkimi swoimi fatalnymi skutkami.

Dreszcz nerwowy ją wstrząsał; w uszach miała szum, a czasem jakby monotonny dźwięk dzwonów pogrzebowych. Od czasu do czasu spozierała na sztylet leżący przed nią.

Jak zdoła znieść wzrok Herberta?

Gdzie zaczerpnąć siły, aby się otrząsnąć z oszołomienia, jakie ją opanowało.

Nagły błysk umysł jej rozświecił.

Uciekać!... Ucieknie, zabierając dziecko.

Raczej wszystko, niż aby miała usłyszeć wyrazy potępienia z ust Herberta.

Uciekać...

Gdzie?

Nie miała ani grosza: wszystko oddała.

Straszne udręczenia, które znosiła, odbierały jej resztę sił.

I gdyby jeszcze ta boleść okrutna, to zgnębienie moralne, było ostatnią walką, którą przenieść miała!

Ale widziała ciągle przed sobą ten wzrok pełen nienasyconej zemsty, nienawiści, pragnienie zadawania jej nowych tortur i mówiła sobie, że to, co dzisiaj zaszło, może się powtórzyć...

Trzeba jej było jednakże otrząsnąć się z tego obezwładnienia.

Herbert mógł wrócić lada chwila...

W rozpaczy, błogosławiła przypadek, który spowodował nieobecność Herberta; teściowę i Zuzannę łatwo jej przyjdzie oszukać; z mężem, głową rodziny, trudniej by poszło.

Miała jeszcze tyle siły, że zdołała nadać swojej twarzy zwykły wyraz. Była wprawdzie nieco bledsza, niż zawsze, gdy wieczorem opowiadała Herbertowi, że odosobnienie starego zamku nie uwalnia jej od wizyt w celach filantropijnych, ale hrabia de Rochefleur tak był zamyślony o tem, co miało nastąpić nazajutrz, że nie zwrócił uwagi na złe wyglądanie żony.

V.

Wszystkie potrzebne przyrządy były przygotowane u doktora, gdy w dniu oznaczonym hrabia Herbert opuścił Machecoul.

Ucałował żonę, popieścił dziecko, ale myśl jego była daleko.

Ze dwadzieścia razy w przeciągu godziny patrzył na zegarek i chował go ruchem nerwowym.

Nareszcie nadeszła chwila oczekiwana.

Zeszedł ze skał, na których zamek się wznosił i pieszo udał się do miasteczka Marcenat.

Zaledwie zwracał uwagę na ukłony dzieci i powitania starszych ludzi. Wszedł na główną ulicę, rzucił list na poczcie i udał się do domu doktora.

Doktor już czekał.

Po krótkiej rozmowie o tem i owem, doktor powstał szybko z miejsca.

Herbert poszedł za jego przykładem.

Skoro się ma przed sobą przykrą czynność, czyż nie lepiej wziąć się do niej z całą odwagą, zamiast opóźniać się i namyślać, co męczy daleko więcej, niż samo przedsięwzięcie.

— Jesteś pan gotów? — spytał Lautard.

— Jestem gotów — odrzekł Herbert.

Zaopatrzyli się w ślepe latarki i aby nie budzić niczyjej uwagi, udali się każdy z osobna do grobowca Rochefleur'ów.

Herbert wyszedł pierwszy, niosąc małą walizkę z instrumentami.

Nikt ze spotkanych w miasteczku nie podejrzywał w jak ponurej czynności hrabia de Rochefleur będzie brał udział.

Jedna, czy dwie osoby doznały lekkiego zadziwienia widząc, że on sam niesie jakiś pakunek, ale skoro go ujrzeli wchodzącego w boczne drzwi kościoła, zdziwienie to zniknęło: „Hrabia szedł do grobowca rodzinnego spełnić jakiś pobożny uczynek" myślano.

Doktor wszedł przez drzwi główne, co nikogo nie dziwiło.

W presbiteryum nikogo nie było: doktor mógł więc poruszać się swobodnie i oba z Herbertem zamknęli za sobą na klucz drzwi od podziemia.

Kurytarz pięć metrów długości a dwa szerokości prowadził do krypty, w której spoczywały zwłoki hrabiów de Rochefleur.

Krypta była kwadratowa, miała cztery metry na długość i szerokość i jedno tylko wejście.

Niezbyt wysokie sklepienie tworzyło sufit: mężczyzna wzrostu Herberta mógł stanąć prosto, lecz nie unosić się na palcach.

Woń wilgotna, przenikliwa, pomieszana z wonią świec, chwytała za gardło.

Mury ociekały wilgocią.

W głębi krypty ołtarz z białego marmuru, zdobny w wazony.

Przed ołtarzem płyta z czarnego marmuru pokryta wieńcami różnych rozmiarów.

Doktor i Herbert stali z obnażonemi głowami.

Złożyli kapelusze na klęcznikach stojących po obu stronach ołtarza i pozapalali świece.

Na prawo był mały stoliczek, który doktor postawił bliżej i rozłożył na nim swoje instrumenty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cielstwo polityczne naszego narodu ani w Radzie państwa, ani w Sejmie nie liczy ani jednego członka, któryby nie przyznawał się do programu „Austryaków narodowości ukraińskiej“.

„Wiernymi Cesarzowi i państwu“ byli i pozostaną Ukraińcy bukowińscy. Jedynem ich pragnieniem „oswobodzenia“ jest oczyszczenie ziemi ojczystej z nieznośnego samowolnego panowania rossyjskiego.

Z polecenia Związku ukraińskich posłów do Rady państwa i Sejmu na Bukowinie i jako prezes jego mam zaszczyt przedłożyć to oświadczenie Waszej Ekscelencyi do łaskawej wiadomości.

Mikołaj Wassilko.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza: W dniach 1 i 2 lutego mimo niepomyślnej na ogół pogody na zachodzie czynność lotników niemieckich była znaczna i uwieńczona powodzeniem. Nieprzyjaciele utracili w walce napowietrznej d. 1 b. m. 7 samolotów, d. 2 b. m. 5 w walce napowietrznej, a jeden wskutek naszego ognia obronnego. Por. Haldamus w okolicy Cernay strącił biplan Fermana, który stanął w płomieniach. Tem samem rozprawił się on z 11 z kolei nieprzyjacielem. W nocy z 31 stycznia na 1 lutego obrzuciliśmy bombami o łącznej wadze 1075 kg. obóz i wieś Proyart. Zauważono kilka celnych rzutów. D. 2 b. m. wykonano ataki bombami na obóz nieprzyj. koło Croombeke, angielskie lotniska Bailleul i obóz wojskowy na północ od Lorce. Nieprzyjacielską eskadrę wywiadowczą, która ukazała się d. 1 b. m. nad naszym frontem we Frandryi, rozprószono, musiała ona się cofnąć za front, utraciwszy 3 samoloty.

Na wschodzie podczas walki pod Iltuksztą d. 1 b. m. niemiecki bojowy samolot jednomiejscowy zmusił rossyjski biplan do pospiesznego lądowania na wschodnim brzegu Dźwiny.

Podczas ataku wojsk australskich na gościńcu Beaulencourt-Gueudecourt d. 1 b. m. kompanię atakującą prawie zupełnie zniesiono. Udało się było kompanii australskiej w silnie przeprowadzonem natarciu wtargnąć do części rowów niemieckich. Ale obrońcy niemieccy chwycili ją na obu flankach i zwinęli, przyczem pojmano 1 oficera i 25 żołnierzy. Zwłoki 50 Australczyków pochowano w odzyskanym odcinku rowów. Taka sama liczba poległych lub ciężko rannych leży przed rowami. Zatem próba Australczyków usadowienia się na wspomnianym gościńcu, prowadzącym między Butte de Valancourt, o którą tyle walczono, a Le Transloy do Beaulecourt, zupełnie się nie powiodła.

Francuski telegram iskrowy z d. 2 b m. godz. 4 m. 30 po poł. doniósł, że atak wojsk niemieckich, wykonany d. 1 b. m. na rowy francuskie na południe od Leintrey złamano ogniem francuskim. W wymienionem miejscu wogóle nie było ataku.

Zaostrzona walka morska.

Biuro Wolffa ogłasza: Wschodnią granicę obszaru zamkniętego naokoło Anglii zmieniono tak, że biegnie ona od punktu 52° 30' północnej szerokości, a 4° wschodniej długości, przez punkt 56° półn. szerokości 4° wschodn. długości, do punktu 56° półn. szer., 4° 50' wschodniej długości. Poza tem granica pozostaje niezmieniona.

Półurzędowy dziennik *Echo de Bulgarie* pisze o nowej zaostrzonej fazie wojny łodziami podwodnemi. Nieprzyjaciela ugodzono w ten sposób w najczulsze miejsce, a skutki tego będą bezwątpienia ciężkie. Wojna światowa wchodzi tem samem w decydujące stadyum. Rozpoczynająca się obecnie wojna na morzu jest uzupełnieniem wytężenia sił na lądzie. Zniweczy ona plany nieprzyjaciela i przybliży pokój dla świata. Jest to wojna o pokój.

Z Amsterdamu telegrafują: Dyrekcya Towarzystwa żeglugi parowej „Neederland“ donosi, że okręty Towarzystwa, znajdujące się w Indyach i Ameryce, a przeznaczone do Holandyi, na razie nie wypłyną z portów. Także wyjazd okrętów z Holandyi wstrzymano. Co się tyczy okrętów, które już są w drodze, toczą się o nie rokowania z ministrem spraw zagranicznych.

Sztab holenderskiej marynarki zawiadomił wszystkie porty, że zakaz wyjazdu okrętów na pełne morze na razie pozostaje jeszcze w mocy, że jednak okręty holenderskie, które chcą wyjeżdżać na własne ryzyko, mogą prosić sztab marynarki o pozwolenie.

Telegraph, holenderski organ uprawiający agitacyę na rzecz koalicyi, pisze: Teraz można widzieć, z której strony grozi niebezpieczeństwo Holandyi. Najlepszem wyjściem dla Holandyi jest pozostać na dobrej stopie z sojusznikami, a w tym celu jest koniecznem energiczniejsze niż dotąd protestowanie, gdyby zostały zatopione okręty holenderskie. Minister spraw zagranicznych przy wydawaniu zarządzeń musi sobie uświadomić, że za nim stoi cały naród holenderski.

Allgemeen Handelsblad pisze: Nowe zarządzenie wojenne Niemiec mogłoby stanowić powód do tego, abyśmy się przyłączyli do państw, które prowadzą wojnę z Niemcami. Spodziewamy się, że nasz rząd po wspólnem rozważeniu poczyni kroki wraz z innymi neutralnymi, aby możliwie energicznie bronić się przeciw postępowaniu Niemiec. Wiele będzie zależało od stanowiska Ameryki.

Do jednego z pism rotterdamskich donoszą z Londynu: Groźba niemiecka nie zmieniła nic w wyjeździe okrętów angielskich. Wielu Amerykanów zamówiło miejsca do podróży do domu. Amerykanów, którzy zasięgali informacyj w swej ambasadzie, zapewniono, że jest dość okrętów do przewozu ich do domu, cokolwiekby się stać mogło. U linii *White Star* zamawia się miejsca, zwłaszcza, że odjazd parowca linii Holandya-Ameryka odroczono na czas nieokreślony. W służbie linii *White Star* nie zachodzi zmiana.

Kopenhaska *Politiken* pisze: Przedsiębiorcy okrętowi postanowili zawiesić żeglugę w znacznych rozmiarach. Przedstawiciele rolnictwa zgodzili się co do sposobu postępowania w sprawie wytwórczości krajowej co do jaj, mięsa i masła, aby ograniczyć na razie dostarczenie tych płodów, ażeby rynek nie był zalany nimi i towary nie psuły się przed sprzedażą. Niema nikogo, ktoby z jakąkolwiek pewnością mógł coś powiedzieć o naszej najbliższej przyszłości. Teraz chodzi jedynie o to, by zachowywać się spokojnie i wyczekująco i starać się o to, by nic nie stracić. W tem, że inne kraje neutralne działają podobnie, tkwi pewne uspokojenie i dowód, że w tej chwili niema nic innego do roboty. Jak długo można utrzymać taki porządek tymczasowy i taką postawę wyczekującą, trudno na razie orzec, ale o ile da się w ogóle objąć okiem sytuacyę, to zdaje się, że nic nie przeszkadza zatrzymaniu jeszcze przez czas jakiś tej wyczekującej postawy.

Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych oznajmia, że admiralicya angielska na razie zakazała wyjazdu wszystkich okrętów z portów angielskich. Wyjęty jest tylko jeden okręt osobowy.

W kołach przedsiębiorców okrętowych w Rotterdamie słychać, że od początku zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi zatopiono już przeszło 30 okrętów. Marynarze, którzy wrócili z Anglii, donoszą, że do portów angielskich przybiło wiele uszkodzonych kontrtorpedowców angielskich. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca u ujścia rzeki Humber zauważono kilka kontrtorpedowców z zestrzelonymi częściowo kominami. Cztery żaglowce francuskie zatopiono.

Do dziennika *Stampa* donoszę z Paryża, że tam zapatrują się bardzo poważnie na zaostrzoną wojnę łodziami podwodnemi. Rządy angielski i francuski ułożyły się co do tego, by za wszelką cenę zabezpieczyć połączenia z Ameryką. Okręty mają nową drogą między Halifaxem a Liverpoolem pod osłoną angielskich okrętów wojennych przebywać Atlantyk. Okręty francuskie w większej niż kiedykolwiek liczbie będą utrzymywały potrzebny ruch między Dowrem a Calais, ile że Francya na tej drodze otrzymuje 2 miliony tonn węgla miesięcznie dla swych fabryk.

Parowiec amerykański „Honostanic“ (3141 tonn) zatopiono.

Niemiecka łódź podwodna zatopiła angielski parowiec „Helicon“ i hiszpański „Butson“. Załogi z wyjątkiem dwóch Hiszpanów uratowano.

Nowe zmiany w Rossyi.

Berlingske Tidende podaje za wychodzącemi w Moskwie *Rusk. Wiedomostiami*, że w petersburskich kołach politycznych sądzą, iż prezydent ministrów ks. Golicyn ustąpi jeszcze przed ponownem zebraniem się Dumy. Między ks. Golicynem a Protopopowem wynikły poważne różnice, które uniemożliwią współpracę. Protopopow dąży do zyskania władzy w gabinecie. Jako następcę ks. Golicyna wymieniają w pierwszej linii b. ministra rolnictwa Bobrinskiego i prezydenta Rady państwa Szczegłowitowa.

Niepokoje na Wchodzie.

Sprawozdawca *Ag. Milli* donosi, że w perskiej prowincyi Tarrah wybuchły niepokoje. Wojska angielskie i indyjskie cofnęły się. Na wschodniem wybrzeżu morza Kaspijskiego przyszło do starcia między Türkmenami a Rossyanami w okolicy Astoryi.

Sprawy nauczycielskie w Królestwie Polskiem.

Dla wyjaśnienia istotnego stanu sprawy strajku pewnej grupy nauczycieli szkół początkowych w Królestwie Polskiem, ogłaszamy komunikat c. i k. *Biura prasowego* w Lublinie w sprawie poborów służbowych nauczycieli szkół początkowych.

Zarząd wojskowy, obejmując w swoim czasie prowadzenie szkolnictwa, nie tylko pozostawił wszystkim nauczycielom, którzy poprzednio byli czynni w publicznych szkołach te pobory, jakie dotychczas posiadali, ale nadto ze względu na ciężkie czasy wojenne przyznał im od samego początku dodatek drożyźniany, wynoszący 25 proc. poprzednich poborów. Wszystkie pobory wypłacano w walucie koronowej, biorąc za podstawę ówczesny kurs rubla. Nauczycielom świeżo mianowanym — mimo częstokroć niezupełnej ich kwalifikacyi naukowej — przyznano pobory, które się równały normalnym poborom nauczycieli dawniejszych.

Z biegiem czasu skutkiem zmiany kursu rubla i znacznego podrożenia artykułów koniecznej potrzeby, nauczycielstwo szkół początkowych poczęło się żalić na niewystarczające uposażenie materyalne. Zarząd wojskowy od samego początku odnosił się do próśb nauczycielstwa o podwyższenie poborów z największą życzliwością, zwłaszcza, że przez swoje organa nadzorcze był poinformowany o pożytecznej pracy nauczycielstwa, poświęcającego z zapałem swe siły jednej z najważniejszych prac odradzającej się Ojczyzny, t. j. wychowaniu i wykształceniu młodych pokoleń.

Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że podwyższenie poborów nie mogło nastąpić natychmiast; chodziło przecież o milionowe wydatki, mające obciążyć do pewnego stopnia nietylko wszystkie gminy, ale także przyszły skarb Polski. Musiano poczynić szczegółowe, a żmudne studya i badania, oraz należało uzyskać aprobatę naczelnych władz. Obecnie sprawa została pomyślnie załatwiona i w najbliższym *Dzienniku rozporządzeń* pojawi się rozporządzenie o wydatnem podwyższeniu poborów nauczycielskich, które w dodatku będzie miało moc obowiązującą wstecz od 1 września 1916.

Niestety jednak niemal równocześnie z pomyślnem załatwieniem przedstawionej sprawy, niesumienni agitatorowie skłonili w czterech okręgach szereg nauczycieli do zawieszenia pracy nauczycielskiej. Niesumienność tych agitatorów jest tem bardziej rażąca, że wiedzieli oni dobrze i o życzliwości Zarządu wojskowego dla sprawy i o tem, że już w najbliższych dniach nastąpi pomyślne jej załatwienie. Oczywiście ogół nauczycielstwa odtrącił od siebie myśl o dezercyi z narodowych stanowisk oświatowych i o przerwaniu w tych historycznych czasach chociażby na chwilę swojej społecznej pracy.

To postępowanie zniewoliło generalne gubernatorstwo do uznania tego rodzaju formy zerwania węzłów służbowych za fakt dokonany, a więc za rezygnacyę strajkujących nauczycieli z dotychczas zajmowanych posad.

*

Z Lublina telegrafują: *Dziennik rozporządzeń c. i k. Zarządu wojskowego w Królestwie Polskiem* ogłasza rozporządzenie generał-gubernatora w sprawie nowego uregulowania poborów nauczycieli ludowych, według którego nauczyciele będący już na posadach otrzymują do dotychczasowych poborów 20 proc. dodatek drożyźniany, oraz mieszkanie w naturze, względnie kwaterowe w wymiarze 20 proc. poborów zasadniczych. Pobory zasadnicze wraz z dodatkiem drożyźnianym mają wynosić dla większych miast i miejscowości najmniej 1200—1600 koron rocznie. Przyjęte świeżo do służby siły nauczycielskie otrzymują stosownie do kwalifikacyi płacę 700—900 koron rocznie, dodatek drożyźniany wynoszący zależnie od posady 300—700 koron rocznie, oraz mieszkanie w naturze, względnie kwaterowe wynoszące 20 proc. wspomnianych poborów. Nauczyciele kierownicy w szkołach, w których jest więcej nauczycieli lub więcej klas, otrzymują remuneracyę w kwocie 100 koron za każdą klasę główną. Rozporządzenie to dotyczy poborów płaconych od dnia 1 grudnia z. r.

KRONIKA.

Lwów, 5 lutego 1917.

Kalendarz.

Wtorek (6 lutego):

Doroty panny. — Bohdana. — Ksenyi prep.

Wschód słońca o godzinie 6·50 rano, zachód słońca o godzinie 4·25 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 9 Cel.

— **Odznaczenia w c. k. obronie krajowej.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej polecić, aby wyrażono po raz drugi ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: porucznikowi pospolitego ruszenia Aloizemu Roitnerowi w 36 pp. obr. kraj; aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu podporucznikowi 22 pp. Israelowi Löbiowi, oraz rezerwowemu porucznikowi 22 pp. dr. Juliuszowi Werthowi w 19 pp.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali chorążymi pospolitego ruszenia na czas wojny: Alfred Hermann (pow. komenda pospolitego ruszenia nr. 16), Pinkas Gewürz i Maks Silber (pow. komenda posp. ruszenia nr. 19), Edward Passendorfer i Rafał Smulowicz (pow. komenda posp. ruszenia nr. 16), Józef Kostiner (pow. komenda posp. ruszenia nr. 36), Franciszek Kopřiva, Rudolf Loranczyk, Franciszek Mentel i Gotfryd Stephan (31 pow. komenda posp. ruszenia), Wilhelm Krieger (16 pow. komenda posp. ruszenia).

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: rezerwowym zastępcą lekarza asystenta, jednoroczny ochotnik lekarz dr. Emeryk Junger w 41 pp.; chorążymi pospolitego ruszenia na czas wojny: Saul Windisch 30 pp., dr. Alojzy Aitzinger 77 pp., Adolf Wattenberg, Leo Chaim 24 pp., Zygmunt Władysław Lewandowski 15 pp., Szymon Wawric 15 pp., Józef Pomp 1 pp., Kornel Tarnawski 80 pp., Leopold Tran 9 pp., Ferdynand Wolf 1 pp.

— **P. Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów** Artur Schiffner wyjechał na urlop.

Kierownictwo dyrekcyi poczt objął starszy radca pocztowy Kazimierz Łaski.

— **Komendant miasta generał-major v. Riml** powrócił z urlopu do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Prezydyum galic. stow. Czerwonego Krzyża** otrzymało z komendy II armii pismo, w którem szef oddziału kwaterunkowego w imię Najwyższej służby dziękuje komitetowi gwiazdkowemu tego stowarzyszenia za obdarowanie żołnierzy, umieszczonych po szpitalach polowych w obrębie tejże armii.

Równocześnie otrzymało Prezydyum Czerwonego Krzyża pismo, wystosowane przez Zarząd szpitala polowego Nr. 311 następującej treści: „Podpisana komenda w poczuciu wdzięcznego obowiązku składa za przesłanie darów świątecznych, w imieniu chorych żołnierzy, przeważnie synów tego kraju, jak również w imieniu służby szpitalnej jak najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w Postojnie** (Adelsberg) zwraca się w imieniu chorych żołnierzy Polaków, przebywających tamże, o przesyłanie im dzienników polskich, które dla rannych polskiej narodowości są najmilszem pozdrowieniem z dalekiej Ojczyzny.

— **Z Towarzystwa Szkoły Ludowej.** Celem omówienia pracy oświatowej Kół lwowskich T. S. L. odbędzie się we środę, 7 b. m., o godzinie 5 po południu w biurze Zarządu okręgowego T. S. L. przy ul. Fredry l. 3 zebranie delegatów Kół. Zarząd okręgowy T. S. L. uprasza o możliwie najliczniejszy udział.

— **Przedstawienie ku czci Tadeusza Rutowskiego,** które Teatr nasz urządza w piątek na rzecz funduszu imienia T. Rutowskiego, wywołało, jak zresztą z góry było do przewidzenia, w całem mieście ogólne zainteresowanie i zapowiada się pod każdym względem naprawdę świetnie. Będzie to przedstawienie hołdem, złożonym czcigodnemu Prezydentowi stolicy kraju przez scenę lwowską, która tak wiele ma mu do zawdzięczenia i która dzięki niemu przetrwała zwycięzko czasy inwazyi nieprzyjacielskiej bez żadnego uszczerbku dla swego narodowego charakteru, znalazłszy w nim w tych tak trudnych i ciężkich czasach prawdziwego opiekuna i obrońcę. Wyrazem wdzięczności za to wszystko i za wiele innych jeszcze rzeczy będzie piątkowe przedstawienie, którego uroczysty charakter podniesie obecność na niem samego prezydenta Ratowskiego z rodziną. Przedstawienie rozpocznie się przemówieniem powitalnem przedstawiciela naszej sceny, poczem wykonany będzie z udziałem całego personalu teatralnego polonez z „Halki“, po którym nastąpi: jeden akt z „Zemsty“, jeden akt ze „Strasznego dworu“, deklamacya p. Siemaszkowej, oraz ostatni akt z „Krakowiaków i górali“ z okolicznościowemi, do uroczystości zastosowanemi śpiewkami. Dochód z przedstawienia przeznaczyła dyrekcya na rzecz funduszu imienia dra Tadeusza Rutowskiego.

— **Kontrola ostatniego spisu ludności.** Zarząd gminy miasta Lwowa powołał z dniem 5 lutego b. r. do życia czynnik obywatelski z grona nauczycieli szkół ludowych, dla skontrolowania ostatniego spisu ludności. Czynnik ten powołany jest do współdziałania przy boku mężów zaufania w interesie dobra publicznego.

Dlatego też uprasza Zarząd gminy miasta Lwowa mężów zaufania, aby byli kontrolorom tym pomocni w wykonywaniu ich obywatelskich funkcyj, użyczyli im odnośnych wykazów i udzielali potrzebnych wskazówek. Kontrolorzy ci mają charakter urzędowy i są uważani za upełnomocnionych przez Zarząd gminy m. Lwowa i jako tacy mają prawo wolnego wstępu do domów i mieszkań położonych w przydzielonych im rejonach, oraz żądania wyjaśnień,

tyczących się spisu ludności. Ktoby wzbraniał im wstępu do domu, względnie mieszkania lub odmawiał udzielenia żądanych informacyj, ulegnie surowej karze w myśl obowiązujących przepisów.

— **Wydział krajowy** nadał radcom rachunkowym Maryanowi Natallemu i Karolowi Frydmanowi VII klasę rangi *ad personam.*

— **Ruch prywatnych pakietów** dopuszczony jest odtąd tylko do następujących poczt polowych, względnie etapowych, oznaczonych numerami: 5, 9, 11, 13, 14, 23, 24, 26, 33, 35, 37, 38, 40, 42, 44, 47, 49, 50, 51, 53, 55, 60, 62, 63, 68, 70, 76, 77, 79, 84, 85, 88, 90, 92, 95, 102, 103, 105, 107, 109, 111, 117, 120, 131, 138, 144, 145, 147, 148, 150, 153, 155, 161, 165, 166, 167, 170, 171, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 182, 183, 184, 185, 187, 188, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 203, 205, 208, 209, 212, 218, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 229, 230, 232, 234, 235, 239, 240, 243, 244, 245, 246, 250, 251, 253, 254, 255, 256, 258, 259, 260, 262, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 302, 304, 306, 307, 316, 317, 318, 324, 332, 333, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 343, 350, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 366, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 378, 380, 381, 382, 383, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 392, 393, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 412, 4 3, 416, 418, 419, 420, 421, 423, 424, 426, 428, 431, 432, 434, 435, 436, 437, 439, 440, 444, 508, 509, 510, 511, 512, 514, 515, 516, 517, 521, 522, 525, 600, 602, 605, 608, 611, 612, 613, 616, 620, 625, nadto do poczty polowej dla marynarki w Poli.

Do stałych etapowych urzędów pocztowych na okupowanych terytoryach prywatny ruch pakietowy jest nadal dopuszczony, z wyjątkiem urzędów: Mionica, Raća, Slepak, Umka i Zabreź w Serbii, tudzież Danilovgrad, Rijeka i Ulcinj w Czarnogórze.

— **Ponowny przegląd roczników 1891—1872.** Z Wiednia donoszą: Ogłoszonem przez Namiestnictwo dolno-austryackie obwieszczeniem zostały powołane do ponownego przeglądu roczniki 1891 do 1872, celem stwierdzenia zdatności do służby w pospolitem ruszeniu z bronią. Przegląd odbędzie się w czasie między 3 a 28 marca b. r.

— **Wystawa artystów-malarzy z wojennej kwatery prasowej.** Wczoraj Najd. Arcyksiążę Maksymilian w Zastępstwie Najj. Pana otworzył w Budapeszcie drugą wystawę dzieł artystów-malarzy, przydzielonych do wojennej kwatery prasowej.

— **Przegląd byłych gażystów i aspirantów na gażystów roczników 1873—1866.** Ministerstwo obrony krajowej ogłasza: W najbliższym czasie będą byli, obecnie nie mający stopnia wojskowego, gażyści i aspiranci na gażystów roczników 1873—1866, którzy przy dotychczasowych przeglądach zostali uznani za niezdolnych do służby z bronią w pospolitem ruszeniu, wezwani do c. k. powiatowych komend uzupełniających obrony krajowej (strzelców krajowych), do których przynależą, celem poddania ich tam komisyjnemu zbadaniu, czy nadają się do wojskowo-administracyjnej i lokalnej służby przy komendach, oddziałach wojska, władzach i zakładach poza obrębem frontu wojennego.

— **W Czytelni katolickiej** (ul. Piekarska 28 I p.) odbędzie się dnia 9 lutego 1917, o godzinie 6 wieczorem pogadanka ks. dr. Stefana Szydelskiego p. t. „Zadania katolików w odrodzonej Polsce". Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Jutro, wtorek, 6 b. m., od godziny 7 do 8 prof. dr. Marcin Ernst: „Planeta Mars". Wykład I. Instytut fizyczny, ul. Długosza 8, w podwórzu. Wstęp 20 hal.

— **Sprawozdanie z odczytu inż. Ignacego Drexlera** „O sprawie włączenia gmin podmiejskich do Lwowa". Odbitka z *Gazety Lwowskiej*, uzupełniona przez Wydawnictwo Towarzystwa pielęgnowania nauk administracyjnych we Lwowie 1916. Broszurka ta ukazała się dla użytku uczestników mającej się odbyć nad odczytem dyskusyi.

— **Ślub** Maryi hr. Chołoniewskiej, córki JE. W. Mistrza Ceremonii Edwarda hr. Chołoniewskiego, z Manem hr. Andrássym odbył się dnia 1 b. m. w Wiedniu w książęco arcybiskupiej kaplicy domowej. Uroczystego aktu dokonał ks. Kardynał książę Arcybiskup wiedeński dr. Piffl.

— **Sacharyna monopolem państwowym.** Zamieszczone w *Wiener Zeitung* z dnia 4 b. m. rozporządzenie Cesarskie uznaje sztuczne materyały słodkie, wśród nich także i sacharynę za przedmiot monopolu państwowego.

— **Przydział cukru dla mieszkańców w Austryi.** Rozporządzenie Urzędu wyżywienia, ogłoszone w *Wiener Zeitung* z dnia 4 b. m., redukuje ilość cukru na głowę przeciętnie o $^1/_4$ kg. Dla mieszkańców miast i obszarów z ludnością przeważnie przemysłową ustanawia się racyę cukru, przypadającą miesięcznie na głowę, na 1 kg. wobec dotychczasowych $1^1/_4$ kg., dla obszarów wiejskich na $^3/_4$ kg. Dla ludności pracującej ciężko wynosi redukcya tylko $^1/_8$ kg., a ilość na głowę w miejsce dotychczasowych $1^5/_8$ kg. ustanawia się na $1^4/_8$ kg. ($1^1/_2$ kg.).

† **Dr. Waleryan Frankowski,** lekarz miejski zmarł dzisiaj w naszem mieście. Dr. Frankowski, który początkowo był sekundaryuszem szpitala powszechnego, pełnił obowiązki lekarza miejskiego w dzielnicy I-szej.

— **Zgubiono:** złotą bransoletkę, wartości 100 kor.; 80 kor. w banknotach.

— **Za przekroczenie taryfy maksymalnej** skazano dnia dzisiejszego handlarza drzewa i węgla Andrzeja Bartoszyka przy ul. Zbarazkiej l. 8 na 14 dni aresztu, oraz skonfiskowano mu resztę zapasu drzewa i oddano magistratowi do sprzedaży. Bartoszek sprzedawał 50 klgr. łupanego drzewa po 6 kor.

— **Bez nafty, służącej i pieniędzy.** P. Nina Friedmanowa posłała swoją służącą Maryę Damównę na zakupno nafty i wręczyła jej 10 koron. Tymczasem służąca nie powróciła do domu, a rozpacz p. F. była tem większa, że równocześnie została pozbawiona nafty i pieniędzy. Onegdaj spotkała chlebodawczyni służącą na ulicy i kazała ją aresztować. Służąca zeznała, że pieniądze zgubiła i dlatego bała się powrócić do domu.

— **Są jeszcze sprytniejsi.** Do szpitala powszechnego przywiózł onegdaj wieśniak chorą głuchoniemą kobietę. W chwili, gdy służba szpitalna zajęta była wnoszeniem chorej do gmachu szpitalnego, wieśniak chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność jako służbodawca, zaciął konie i umknął. Sprytny wieśniak sądził, że chora jako głuchoniema nie da żadnych bliższych o nim wskazówek i nie zdoła zdradzić jego nazwiska. Ale omylił się; są środki które poprowadzą do celu, a zarząd szpitala jest na dobrej drodze, celem wykrycia nieuczciwego wieśniaka.

— **Schwytany kieszonkowiec.** Na placu Halickim przytrzymano w sobotę Rudolfa Gwizdalskiego w chwili, gdy jednej z przechodzących tamtędy pań wyciągnął z torebki ręcznej pulares z pieniędzmi. Gwizdalskiego oddano do aresztów policyjnych.

— **Kieszonkowiec.** Żołnierzowi niemieckiemu Janowi Fellerowi skradziono w sklepie Bradstädtera przy pl. Gołuchowskiego czarny portfel skórzany zawierający 100 koron.

— **Zarząd Kina „Czerwonego Krzyża"** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, wyświetli od wtorku, dnia 6, do czwartku dnia 8 lutego b. r., Uroczystości koronacyjne" część I. i II.. Pozatem wyświetli kino to pierwszorzędny program, z którego w pierwszym rzędzie wymienić należy słynną komedyę w 3 aktach, pod tyt. „Mieszany chór damski" z Lubitschem w głównej roli. Punktem trzecim tego programu jest do głębi wstrząsający dramat z życia w 2 aktach pod tyt. „W przepaściach zgrozy".

„Kino Ludowe Czerwonego Krzyża" we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b., wyświetla od wtorku, dnia 6, do czwartku, dnia 8 b. r. wstrząsający dramat w 3 aktach pod tyt. „Bóg złota". Pozatem wyświetla się następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Kochani sąsiedzi", komiczne, „Z życia Covboyów", dramat, oraz „Przygody miłosne", arcykomiczne.

— **Kinoteatr na cel „Kuchni wojennej"** dla dzieci szkolnych we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy, w gmachu Państwa Skole, wyświetla od wtorku, dnia 6, do czwartku, dnia 8 lutego b. r., wzruszający dramat w w 3 aktach, pod tyt. „W wianuszku i welonie ślubnym", Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Zapłać długi", komiczne, „Lalka bez odzienia", dramat, „Fabrykacya papieru", zdjęcie naukowe, oraz „Muzyka i próżność", humoreska uzupełnią program.

Kronika prowincyonalna.

§ Biała w lutym 1917. („Gwiazdka" dla ubogiej młodzieży szkół polskich).

Podobnie jak lat poprzednich zakrzątały się dyrekcye miejscowych szkół polskich T. S. L. około stworzenia komitetu, celem przysporzenia funduszów na cele t. zw. „Gwiazdki", a raczej rozdawnictwa obuwia i odzieży między ubogą młodzież szkół polskich. Protektorat nad komitetem raczyli łaskawie przyjąć: Pani Marszałkowa Anna Niezabitowska, oraz wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Fryderyk Zoll. Dzięki nader serdecznemu zajęciu się sprawą „Gwiazdki" przez Protektorów, oraz szeregu uproszonych pań i panów, materyalny efekt zbiórki dał bardzo pomyślne rezultaty. Z subwencyi, oraz zbiórki pań komitetowych na listy składkowe zebrano poważną kwotę 5313 kor. 66 h., którą w całości użyto na zakupno obuwia i odzieży dla dziatwy. Nadto uzyskano z Ks. Biskupiego Komitetu w Krakowie 30 ubrań dla chłopców i 30 sukienek dla dziewcząt, od JE. P. Namiestnika bar. Dillera 11 sztuk garderoby, a od pań: Sędzimirowej, Sroczyńskiej i Katzowej bieliznę, oraz garderobę dla chłopców i dziewcząt.

Z kwoty 5313 kor. 66 hal. zakupiono 150 par bucików, zapłacono naprawę kilku par ubogim uczniom, oraz sprawiono 45 sztuk garderoby chłopięcej, oraz 50 sukienek dla dziewcząt. Nadto udzielono skromnej subwencyi na sprawienie obuwia ubogiej młodzieży szkoły T. S. L. w Leszczynach. Na to wszystko wydano 5261 kor. 47 hal. Pozostałość kasowa na doraźne wydatki w rękach dyrekcyi szkół wyniosła 52 kor. 19 hal.

Podając niniejszy wynik zbiórki i użycie jej na cele rozdawnictwa obuwia i odzieży do publicznej wiadomości, pozwalają sobie dyrekcye szkół polskich ludowych i wydziałowych T. S. L. w Białej złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za Protektorat nad całą akcyą P. Marszałkowej Annie Niezabitowskiej i Panu Wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej dr. Fryderykowi Zollowi, Wydziałowi krajowemu, Centrali dla odbudowy kraju, Książęco Biskupiemu Komitetowi, Radzie powiatowej w Białej, Radzie szkolnej krajowej, Kasom oszczędności w Krakowie i Białej za subwencye i datki, JE. P. Namiestnikowi bar. Dillerowi za garderobę, Paniom Komitetowym: Annie Blumowej, Malwinie Cieńskiej, Antoninie Dąmbskiej, Konopkowej, M. Kratochwilowej, Karolowej Lidlowej, Franciszkowej Niewiadomskiej, M. Sędzimirowej, Janowej Skwarczyńskiej, Kazimierze Skwarczyńskiej, Eugenii Theodorowiczowej i Wandzie Ustyanowskiej za łaskawy udział w Komitecie i zajęcie się jego pracami, oraz zbiórką składek, wszystkim zbierającym po biurach panom szefom i wszystkim ofiarodawcom tak w Białej, jak i poza Białą — za trudy połączone ze zbieraniem datków i datki. Uboga młodzież kresowa, która dzięki staraniom i ofiarności rodaków nawet w tym ciężkim roku wojny doznała takiej pomocy, zapisze we wdzięcznych sercach na długo nazwiska tych, którzy starali się ulżyć jej ciężkiej doli.

Za dyrekcye szkół polskich T. S. L. w Białej:

Dr. Antoni J. Mikulski,
dyr. seminaryum nauczycielskiego.

Amalia Sobocińska,
dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej.

Biała. („Szopka krakowska". Występ Lelewicza). Jak roku ubiegłego urządziło 2 b. m. tut. Koło T. S. L. przedstawienie „Szopki krakowskiej" zbudowanej według wzorów oryginalnych krakowskich. W przepełnionej auli seminaryum T. S. L. mieli starzy i młodzi sposobność nacieszyć się dowoli, podziwiając znakomitą recytacyę p. J. Bartosińskiego, znanego we Lwowie sekretarza Związku teatrów i chórów włościańskich — oraz produkcye chóru amatorskiego pod wytrawną batutą p. Zbijewskiego. Uciesze nie było końca. Wypada zaznaczyć, że „Szopka" wystąpiła gościnnie w ubiegłym tygodniu w Domu Narodowym w Cieszynie, gdzie zyskała ogromne powodzenie i była wraz z chórem i recytatorem bardzo mile i serdecznie przyjęta.

A. Lelewicz wystąpił tu 2 b. m. ze znanymi swymi monologami zyskując powodzenie. *(ii).*

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru miejskiego donoszą: Z dniem dzisiejszym wchodzi na repertuar po długiej przerwie pełna humoru komedya Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli", która grana będzie w tej samej pierwszorzędnej obsadzie, w jakiej święciła pierwsze sukcesy na naszej scenie. Repertuar na następne dni zapowiada: w dziale operowym we wtorek i niedzielę „Lakmé", we czwartek „Rigoletto", obie opery z udziałem Ady Sari-Szayerównej, w sobotę zaś cieszący się stałem powodzeniem „Domek trzech dziewcząt", — w dziale operetkowym we środę „Księżniczkę czardasza". — W piątek odbędzie się uroczyste przedstawienie ku czci Tadeusza Rutowskiego. Na sobotnie popołudniowe przedstawienie przeznaczyła dyrekcya ulubioną sztukę Gabryeli Zapolskiej „Małkę Szwarcenkopf, w niedzielę po południu zaś wystawiona zostanie wyborna farsa Hennequina „Pani Prezesowa". W przyszły poniedziałek ukaże się na naszej scenie, jako drugi utwór z cyklu utworów J. N. Kamińskiego, „Dyabeł w zalotach", wodewil w ośmiu odsłonach, który grany będzie w stylowej, a nadzwyczaj efektownej oprawie scenicznej i z udziałem najlepszych naszych sił komedyowych. W przygotowaniu jest nadto „Ćwiartka papieru" Sardou i nieznana we Lwowie sztuka Bol. Gorczyńskiego „Wyzwanie".

Repertuar Teatru Miejskiego.

W wtorek o godz. 7 wieczorem „Lakme", opera 3 aktach Leona Delibes'a. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Występ Ady Sari-Sayerównej i Fr. Bedlewicza. — W piątek o godzinie 7 wieczorem. Przedstawienie ku uczczeniu dr. Tadeusza Rutowskiego z udziałem całego personalu teatralnego. Dochód przeznaczony na fundusz im. Tadeusza Rutowskiego. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 4 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Pani Prezesowa", farsa w 3 aktach M. Hennequina i P. Vebera. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Lakme", opera w 3 aktach Leona Delibes'a. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem. Drugie przedstawienie z cyklu utworów J. N. Kamińskiego „Dyabeł w zalotach", widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach przez J. N. Kamińskiego.

Uczczenie T. Rutowskiego
przez Tow. Przyj. sztuk pięknych.

Wczoraj o godzinie 11 w południe zebrali się członkowie dyrekcyi Tow. Przyjaciół sztuk pięknych na nadzwyczajne zgromadzenie, celem uczczenia powrotu dr. Rutowskiego. Z powodu zepsutych kaloryferów w lokalu Tow., zebranie odbyło się w mieszkaniu syndyka Tow. Przyj. sztuk pięknych, dr. Michalewskiego.

Po krótkiem omówieniu formy tego uczczenia, członek dyrekcyi artysta-malarz T. Rybkowski, udał się do mieszkania prezydenta, celem sprowadzenia go na zebranie.

O godzinie 12·30 przybył dr. Rutowski. U drzwi powitał go wiceprezes Tow. Przyj. sztuk pięknych, prof. Uniwersytetu dr. Jurasz następującem przemówieniem:

„Zebraliśmy się dziś na nadzwyczajne uroczyste posiedzenie, aby Ci, panie prezydencie, złożyć wyrazy najgłębszej czci i uwielbienia, a szliśmy za popędem serca naszego i naszych uczuć. Cała przeszłość Twoja jest ściśle związana ze sztuką polską, a w szczególności ze sztuką lwowską. Podzielić ją można na dwa okresy: czasy pokojowe i wojenne. Jeśli w czasach pokojowych gorąco zajmowałeś się sprawą polskiej sztuki plastycznej i sprawą naszych artystów, to działalność ta w czasach wojennych podniosła się do najwyższego stopnia. Prof. Jurasz podniósł następnie wszystkie zasługi prezydenta na tem polu, złożył mu za to cześć i powitał imieniem dyrekcyi Towarzystwa, które jest reprezentantem tej sztuki.

Z kolei przemówił dr. Michalewski. „Potrzeba było — mówił — aż takiej mizeryi, jak brak węgla i popsute kaloryfery w lokalu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, abym jako członek tego Tow. mógł doznać zaszczytu, iż koledzy kazali mi oddać moją kancelaryę na posiedzenie. Przez ten przypadek doznaję istotnego zaszczytu, że pan panie prezydencie jest w moich progach. Będzie to dla mnie podniosłą pamiątką. Tyle ja, jako gospodarz. Aby zaś wprowadzić pana panie prezydencie *in medias res* sprawy naszego posiedzenia zaznaczam, że ostatni nasz związek dawnej dyrekcyi, a raczej jej resztek, to był początek zimy roku 1914 kiedy to za radą pana, panie prezydencie, aby nie rwać nici Towarzystwa i przyjść z pomocą artystom, dzięki poświęceniu i poparciu finansowemu obecnego tu wśród nas p. Stanisława Sokołowskiego, oraz pracy p. Zygmunta Kurczyńskiego otworzono pod egidą Towarzystwa salon polskiej sztuki. Lokalu przypominać nie potrzebuję, bo pan prezydent spędził w nim wiele chwil bodaj czy nie jako rekreakcyę duchową po ciężkiej pracy ratuszowej. Następnie wywieźli pana Rossyanie, ztąd smutek mimo zniknięcia trapiącej zmory rossyjskiej. A potem znów szare dni pracy. Na wiosnę roku 1916 ocknęliśmy się i urządziliśmy na placu powystawowym wystawę dzieł sztuki polskiej. Wystawa obesłana była silnie i zapełniła sal pięć. Nie zapomnieliśmy o panu, panie prezydencie, bo główną salę zdobił duży portret pendzla prof. Batowskiego, przedstawiający żywo twoje oblicze. Znalazł się i skromny wieniec u portretu, a stało się to dobrze, bo każdy, kto przyszedł na wystawę, miał pana żywo przed sobą, Niemcy zaś dowiedzieli się, kto to jest i kim był. Wystawa trwała do jesieni. Z początkiem zimy roku 1916 przed trzema miesiącami urządziło Towarzystwo u siebie małą wystawę, a co najważniejsze uzupełniło dyrekcyę do pełnej liczby szesnastu. Nie wszyscy nowi koledzy są obecni, bo niema ich we Lwowie, ale kilku widzi pan prezydent jako nowych kolegów. Jak losy pokierują, czy zechce pan prezydent lub będzie mógł z nami w przyszłości pracować, nie wiadomo; korzystamy jednak z chwili i prosimy byś pan raczył przynajmniej dzisiaj udzielić nam cennych swoich rad na jakie tory mamy pchnąć Tow. i jak pracować, by dojść kiedyś do własnego, tak potrzebnego gmachu. W imieniu kolegów, jako gospodarz, proszę pana, panie prezydencie, racz zająć miejsce i wziąć choćby na chwilę udział w naradach".

Prezydent po serdecznem przywitaniu się z obecnymi zasiadł na honorowem miejscu.

Sekretarz Tow. art. rzeźbiarz Kurczyński złożył krótkie sprawozdanie z działalności Towarzystwa i zakończył je oświadczeniem, iż w myśl znanej dewizy prezydenta „nie dać się, głowa do góry“, Towarzystwo trwa na stanowisku, pracuje i będzie pracować.

Prezydent Rutowski odpowiedział krótko, iż cieszy się serdecznie widząc, że sztuka polska żyje i broni się. Ani na chwilę nie wątpił, że tak będzie. „Możecie być panowie pewni — zakończył dr. Rutowski — że jeśli tylko będę mógł na gruncie lwowskim dla sztuki polskiej coś zrobić, zrobię i z radością wezmę udział w waszej pięknej pracy“.

Podczas skromnej przekąski wzniósł profesor Rybkowski zdrowie prezydenta, a dr. Michalewski zdrowie zasłużonego sekretarza artysty-rzeźbiarza Z. Kurczyńskiego. Wśród miłej rozmowy spędzono czas do 2 po południu, zasypując dr. Rutowskiego mnóstwem pytań, na które uprzejmie odpowiadał, przytaczając bardzo ciekawe szczegóły z czasu swego przymusowego pobytu w Rossyi.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Uregulowanie handlu jajami. Z dniem 1 lutego b. r. objął Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa uregulowanie handlu jajami zarówno w kraju, jak i wywóz poza kraj. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że zarówno system lokalnych cen maksymalnych, jak i zamykanie powiatów dla wywozu do innych powiatów w kraju położonych zawiodły oczekiwanie, wobec czego postanowiło c. k. Namiestnictwo ujednostajnić w całym kraju obrót handlowy jajami, oraz uregulować zarówno ceny, jak i pokrycie zapotrzebowania w kraju i poza krajem. W wykonaniu tego planu znosi Namiestnictwo lokalne ceny maksymalne, oraz wszelkie ograniczenia, zarządzone przez poszczególne starostwa, a dotyczące wywozu jaj z powiatu do powiatu w Galicyi. Natomiast wywóz poza granice kraju podlega bardzo ścisłej kontroli. Cenę maksymalną ustanawia się w handlu *en gros*, za jaja w skrzyni, przebierane, względnie prześwietlone w opakowaniu zdatnem do transportu, loco stacya kolejowa. Tę cenę oznacza i ogłasza Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa na pewien okres czasu, lub do odwołania, po wysłuchaniu Rady przybocznej złożonej z producentów, konsumentów i handlarzy. Po tej cenie jako maksymalnej zakupuje galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu („Ovum“) w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1, jako organ handlowy Urzędu żywnościowego c. k. Namiestnictwa, zapasy jaj u handlarzy, pozostałe po pokryciu miejscowej konsumcyi. Nabyte zapasy rozdziela Urząd żywnościowy między centra konsumcyjne w kraju, które same nie są w stanie pokryć swego zapotrzebowania, nadwyżkę zaś przeznacza na wywóz poza kraj wedle dyspozycyi Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu.

Aby miejscowym konsumentom zapewnić przedewszystkiem zupełne pokrycie zapotrzebowania, obowiązani są handlarze jaj z zakupionych zapasów sprzedawać jaja każdemu ze zgłaszających się konsumentów, w ilości odpowiadającej jego własnym potrzebom. Tensam obowiązek mają handlarze wobec miejscowych szpitali, oddziałów wojska, zarządów gmin, organizacyj konsumentów i t. p. Przy sprzedaży tej obowiązuje cena faktycznie w miejscu praktykowana, z doliczeniem uczciwego stosownego zysku kupieckiego. Z uwagi, że ogłoszona przez Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa każdorazowa cena maksymalna w handlu *en gros* obejmuje koszta opakowania eksportowego i inne wydatki, tudzież ryzyko kupieckie, co wszystko przy sprzedaży miejscowej odpada, a które to koszta wynoszą przeciętnie 3 hal. na sztuce, przeto lokalna drobiazgowa cena sprzedaży winna być przynajmniej o 3 hal. na sztuce niższa od ceny maksymalnej przez Urząd żywnościowy dla handlu *en gros* ogłaszanej. Handlarze są zatem obowiązani przedewszystkiem pokryć zapotrzebowanie miejscowe, o ile konsumenci nie pokryją tego zapotrzebowania, nabywając jaja bezpośrednio n. p. na targach. Gdyby handlarze nie czynili zadość temu obowiązkowi, wówczas po myśli § 4 rozporządzenia Cesarskiego z dnia 21 sierpnia 1916 L. 261 Dz. p. p. Namiestnictwo zarządzi w każdym poszczególnym wypadku zajęcie jaj u handlarzy. Cena maksymalna za skrzynię jaj przebieranych, względnie prześwietlonych, w opakowaniu zdatnem do transportu loco stacya kolejowa (1.440 jaj) wynosi obecnie 350 koron, t. j. za jedną sztukę 24·3 hal. Wobec tego najwyższa cena, płacona wprost producentowi nie powinna przenosić 21 hal.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 5 lutego. Najj. Pan przyjął wczoraj w Badenie wielkiego łowczego gen. majora hr. Thuna, b. węgierskiego prezydenta ministrów Khuen-Hedervaryego i b. Ministra ks. Hohenlohego.

Mianowania w obronie krajowej.

Wiedeń 5 lutego. *Dziennik rozporządzeń obrony krajowej* ogłasza: Najj. Pan zamianował rotmistrza w etacie ewidencyi Henryka hr. Clam-Martinica majorem w ewidencyi konnicy obrony krajowej a Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina majorem w rezerwie.

Odznaczenie.

Wiedeń, 5 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał woźnemu pomocniczemu starostwa we Lwowie, Antoniemu Rogalskiemu, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń, 5 lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza: P. Minister sprawiedliwości mianował sędziami powiatowymi i naczelnikami sądu, sędziego powiatowego Józefa Kulczyckiego w Monasterzyskach dla Rudek, sędziego Ignacego Męcińskiego w Przemyślu dla Łąki; przeniósł sędziów powiatowych: Franciszka Neybara z Delatyna i Jana Sokulskiego z Podhajec do Sambora, Jakóba Rupa z Jaworowa do Stryja, Emila Bulika ze Zbaraża do sądu kraj. we Lwowie, Czesława Brauna z Tłumacza do Sanoka i Stanisława Fruchtera z Brzeżan do Przemyśla; zamianował sędziami powiatowymi, sędziego powiatowego i naczelnika sądu Andrzeja Malinowskiego w Łące dla sądu krajowego we Lwowie, Zygmunta Kertha w Żabiem dla Doliny, mającego tytuł i charakter sędziego powiatowego sędziego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Stanisława Langiego dla wyższego sądu krajowego w Lwowie, sędziów Józefa Hechta we Lwowie dla sądu krajowego we Lwowie, Edwarda Trauczyńskiego w Husiatynie dla Komarna, Włodzimierza Krwawicza w Bukowsku dla Jaworowa, Włodzimierza Chylaka w Lisku dla Turki, dr. Majera Kalmusa w Kałuszu dla Kałusza i Romana Błażkiewicza w Gródku Jagiellońskim dla Chodorowa; przeniósł sędziego dr. Józefa Rapaporta z Kołomyi do Komarna, Włodzimierza Podolskiego z Mościsk do Przemyśla, Stanisława Żarskiego z Drohobycza do Lwowa, dr. Ezechiela Rapaporta z Lutowisk do Skolego i Józefa Rubinowicza z Mielnicy do Lutowisk; nadał sędziemu w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Stanisławowi Szafranowi posadę sędziego w Kałuszu i Tadeuszowi Wilczkowi posadę sędziego w Lisku; zamianował sędziami w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego auskultantów Waleryana Verencę, dr. Leona Wachtla, Jana Zethego, dr. Juliusza Lorbera, Olega Kozoriszczuka, Eugeniusza Twersa, Maryana Boltiuskiego, Pawła Jaremę, Józefa Przestalskiego, Tadeusza Piskozuba, Włodzimierza Buczackiego, Piotra Moszowicza, Jerzego Szwedzkiego, Stanisława Matyję, dr. Mikołaja Sribrnyja, Włodzimierza Łużeckiego, Kazimierza Słowikowskiego, dr. Mieczysława Monnego, Piotra Ryczaka, Jana Waydowicza, Piotra Peczerskiego, Bronisława Polakiewicza, Mieczysława Weissa de Weisenfeld i Stanisława Wondrauscha.

Wiedeń, 5 lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza: P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego i naczelnika sądu Edmunda Winnickiego z Budzanowa do Janowa.

Wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń, 5 lutego. *Polnische Nachrichten* donosi: W ubiegłym tygodniu zostały zakończone obrady subkomitetu komisyi parlamentarnej Koła Polskiego w sprawie wyodrębnienia Galicyi, z wyjątkiem tylko kilku szczegółów. Obecnie nastąpi ostateczna redakcya elaboratu. Sprawozdanie w *plenum* o wyniku prac subkomitetu nie będzie złożone przed 20 lutego. Wobec rozmaitych rozważań na temat wyodrębnienia Galicyi, oświadczają z kierującej strony Koła Polskiego, że te roztrząsania polegają wszystkie na dowolnej kombinacyi. Szczególnie idzie o wiadomość o rzekomem żądaniu przez Koło Polskie wynagrodzenia wojennego za wyodrębnienie Galicyi, w sumie 4 miliardów; wskazują na to, że suma szkód wojennych, dotychczas nie została nawet jeszcze wypośrodkowana przez Centralę dla odbudowy Galicyi, nie mówiąc już wcale o tem, że wyodrębnienie Galicyi nie może być łączone w związek przyczynowy z wynagrodzeniem wojennem.

Wiedeń, 5 lutego. *Korespondencya parlamentarna* donosi: Dziś (t. j. w sobotę) po południu odbyło się w budynku parlamentu posiedzenie „Komitetu galicyjskiego“ niemieckiego związku narodowego, na którem toczyły się dalej obrady nad sprawą polsko-galicyjską. Na posiedzeniu był obecny oprócz członków: dr. Grossa, Wabera, Rollera i Pachera, także P. Minister Baernreither.

Obroty handlowe między Węgrami a Bułgaryą.

Budapeszt, 5 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, według którego w obrotach handlowych między Węgrami a Bułgaryą na razie, najpóźniej do 31 grudnia 1917 obowiązuje zasada największego uwzględnienia.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Niemcami.

Wiedeń, 5 lutego. P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin odbył wczoraj z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Fryderykiem C. Penfieldem naradę, która trwała godzinę.

Zaostrzenie walki morskiej.

Sofia, 5 lutego. Pisma wszystkich odcieni witają zaostrzoną wojnę łodziami podwodnemi, jako skuteczny środek przyspieszenia zawarcia pokoju i podnoszą niezłomne zaufanie narodu bułgarskiego w zwycięski koniec wojny i wzajemną solidarność sprzymierzeńców, silnie zdecydowanych, by pozostać zwycięzcami na wszystkich polach.

Bern szwajc., 5 lutego. Do pism paryskich donoszą z Madrytu: Towarzystwa żeglugi wezwano obwieszczeniem w dzienniku urzędowym, by okręty nie wydalały się za wolną strefę, wyznaczoną w nocie niemieckiej.

Oświadczenie premiera angielskiego.

Londyn, 5 lutego. Prezydent ministrów Lloyd George oświadczył w mowie wygłoszonej w Londynie, że stronnictwo liberalne szczególnie interesowane jest w osiągnięciu celów, o które walczy się w teraźniejszej wojnie. Jednym z tych celów jest zasada prawa międzynarodowego, podstawa pokoju międzynarodowego. Drugą zasadą jest to, że Turcya jest niezdolną do sprawiedliwego panowania nad innymi rasami. Mówiąc o położeniu wojennem zauważył prezydent ministrów, że zawikłania na Bałkanie są jedyną częścią całego pola bitwy, która sprawia sojusznikom troskę. Na morzu jest nasza siła jeszcze ciągle niezłamaną. Ostatni krok Niemiec jest dalszem stąpaniem wprzód po drodze zupełnego barbarzyństwa. Niemcy zrzucają przez to ostatnią osłonę cywilizacyi i okazują się barbarzyńskimi w swej wrodzonej dzikości. Teraz musi to być jasnem także najbardziej względnym neutralnym Lecz my uporamy się z tem. Niebezpieczeństwo jest wielkie, lecz może być ono pokonane przez wielką energię odwagę i stanowczość. Nieprzyjaciel uczynił ten ostatni krok dlatego, ponieważ jest bliski rozpaczy. Niemcy mogą budować roje łodzi podwodnych i samolotów, aby przedostać się przez blokadę ale jeżeli stracą zaufanie w swą armię, wtenczas nie będzie mógł być przywrócony militaryzm pruski. Szaleństwo pruskiego militaryzmu musi być zniszczone.

Otrzymacie pokój w r. 1917 jeżeli nieprzyjaciel spostrzeże, że przetrzymując do roku 1918 gorzej na tem wyjdzie, zamiast lepiej. Naszem wielkiem zadaniem jest zorganizowanie wszystkich źródeł pomocniczych sojuszników, gdyż największa część naszego nieszczęścia wynikła z braku wspólności postępowania. Lecz także i naród może uczynić więcej. Musimy nie tylko powołać wszystkich zdolnych mężczyzn w wieku od 18–41 lat, podczas gdy inni będą wolni. Musimy wszyscy uczestniczyć w nowej organizacyi. Rząd życzy sobie pomocy narodu przez oszczędność środków żywności, oszczędzanie środków przewozu przez morze. Ilość tonn jest obecnie nerwem życiowym narodu. Anglia musi mieć to na względzie, że czas staje po stronie jej sojuszników, a jedyną drogą zyskania na czasie jest nie tracić czasu.

Zmiany gabinetowe w Turcyi.

Konstantynopol, 5 lutego. Doniesienie Aj. tel. Milli: Wielki wezyr Said Hamil basza ustąpił z powodu złego zdrowia. Minister spraw wewnętrznych Talaat bey utworzył nowy gabinet. Talaat bey objął urząd wielkiego wezyra, tekę spraw wewnętrznych i czasowo tekę skarbu. Ministerstwo spraw zagranicznych objął Nessimi bey, ministerstwo sprawiedliwości Halil bey oraz równocześnie prezydyum w radzie państwowej. Ministrem wojny został nadal Enwer basza, zaś ministrem marynarki Dżemal basza. Wszystkie koła pojęły dobrze nowy gabinet Talaata. Gabinet Talaata będzie prowadził dalej dotychczasową politykę, a mianowicie wraz z sprzymierzeńcami energicznie prowadził dalej wojnę aż do ostatecznego zwycięstwa. Sułtan nadał Talaatowi beyowi tytuł wezyra i baszy.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 *K*
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2·40 *K*

Zamiejscowa:

rocznie	36 *K* — *h*
półrocznie	18 *K* — *h*
ćwierćrocznie	9 *K* — *h*
miesięcznie	3 *K* — *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 *K* 50 *h*
miesięczni	— *K* 60 *h*

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 *K*
półrocznie	4 *K*
ćwierćrocznie	2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Wskutek reskryptu Ministerstwa skarbu z dnia 8 grudnia 1916, L. 87.766, podaje c. k. krajowa Dyrekcya skarbu do powszechnej wiadomości poniżej umieszczone obwieszczenie generalnej Rady Banku austr.-węg. jakoteż instrukcyę dotyczącą wymiany niezdatnych do obiegu banknotów po 1 kor. z roku 1916, tudzież częściowego odszkodowania za uszkodzone banknoty.

Krajowa Dyrekcya skarbu zwraca szczególną uwagę na postanowienia § 4 instrukcyi, według których c. k. Kasy i urzędy nie będą bezwarunkowo przyjmowały przy wpłatach, ani do wymiany banknotów o o rozmyślnie zmienionym wyglądzie:

Obwieszczenie.

Generalna Rada austr.-węg. Banku uchwaliła na posiedzeniu z dnia 23 listopada 1916 w sprawie wymiany niezdatnych do obiegu banknotów po 1 kor. z roku 1916 i częściowego odszkodowania za uszkodzone banknoty instrukcyę, którą niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości.

Budapeszt, dnia 23 listopada 1916.

Bank austryacko-węgierski.

Popovics
gubernator.

Hertelendy generalny radca. Schmid generalny sekretarz.

Instrukcya

w sprawie wymiany niezdatnych do obiegu banknotów po 1 kor. z r. 1916 i częściowego odszkodowania za uszkodzone banknoty.

Wymiana niezdatnych do obiegu banknotów.

§ 1.

Postępowanie przy wymianie banknotów po 1 kor. z r. 1916, które do obiegu stały się niezdatnymi, jest różnem w miarę tego, czy niezdatność tychże nastąpiła:

a) wskutek zużycia,
b) przez przypadek, lub
c) rozmyślnie.

W wypadku wątpliwym przyjąć należy, że banknot stał się niezdatnym do obiegu przez przypadek.

§ 2.

Banknoty wskutek zwykłego zużycia do obiegu niezdatne, jednakże w całości zachowane, o ile co do ich autentyczności nie zachodzi wątpliwość, przyjmowane będą przez wszystkie Zakłady bankowe przy wpłatach i wymieniane na żądanie w pełnej ich nominalnej wartości.

§ 3.

Banknoty, ktore przez przypadek stały się niezdatnymi do obiegu, banknoty poplamione lub umoczone w tłuszczu, oleju, kwasach, farbie albo atramencie lub wogóle w jaki inny sposób w swym wyglądzie widocznie zmienione, mogą Zakłady bankowe przyjmować przy wpłatach względnie zaraz wymieniać tylko wówczas, jeżeli co do autentyczności tych banknotów nie istnieje żadna wątpliwość. W przeciwnym razie mają Zakłady bankowe przyjmować tego rodzaju banknoty za potwierdzeniem odbioru, celem odesłania ich do Centralnej Kasy Banku w Wiedniu.

W ten sam sposób należy postępować ze wszystkimi banknotami, których autentyczność w całości lub co do poszczególnych (n. p. zaklejonych) części wydaje się być wątpliwą.

§ 4.

Niezdatne do obiegu banknoty, po których widać, że w wyglądzie rozmyślnie zmienione zostały i przez to stały się do powszechnego obiegu w Monarchii austr.-węg. niezdatnymi, a więc w szczególności wszystkie obcymi drukami zaopatrzone, przepisane, przedrukowane, pomalowane, przestampilowane, czcionkami przedziurawione lub w inny sposób w swym zewnętrznym wyglądzie zmienione banknoty, będą Zakłady bankowe przyjmowały przy wpłatach, jakoteż do wymiany za wynagrodzeniem kosztów fabrykacyi i manipulacyi, wynoszących 5 hal. od sztuki, jeżeli co do ich autentyczności nie będzie zachodziła żadna wątpliwość.

Częściowe wynagrodzenie za uszkodzone (niecałe) banknoty.

§ 5.

Uszkodzone banknoty, którym brakuje poszczególnych części rysunku, powierzchni z napisem lub brzegu, będą wymieniane za taką tylko kwotę, jaka przypada na pozostałe, niezniszczone części. Banknoty uszkodzone w ten sposób, że tylko na jednej stronie brakuje im poszczególnych części obrazu, należy tak traktować, jak gdyby tych części po obu stronach banknotu brakowało.

§ 6.

Celem obliczenia wynagrodzenia za uszkodzone banknoty po 1 kor. dzieli się format banknotów za pomocą odpowiednich siatek mierniczych na 10 równych pól.

§ 7.

Każde pole, którego powierzchnia przez nałożony na siatkę banknot na 1 kor. nie jest przynajmniej do połowy nakryta, oblicza się po dziesięć halerzy, a jeżeli połowa pola dokładnie jest nakryta, po pięć halerzy, którą to kwotę potrąca się od pełnej nominalnej wartości banknotu. Brakujące części w zetknięciach dwóch lub więcej pól, nie należy obliczać według częściowych kwot, przypadających na poszczególne pola, lecz należy taką kwotę potrącić, która odpowiada brakującym częściom razem wziętym.

§ 8.

Banknoty, które strony przedkładają już przedziurawione, tudzież takie, z których wycięto paski, albo które z dwóch lub więcej takich pasków są złożone, nadają się tylko wówczas do natychmiastowego wymierzenia i uiszczenia wynagrodzenia, jeżeli nie ma podejrzenia nieprawnego posiadania, względnie jeżeli nie spada podejrzenie na pewne osoby, że działają w zamiarze oszukańczym.

§ 9.

Banknoty uszkodzone w taki sposób, że nie da się do nich zastosować pomiaru ustalonego w § 6, jak n. p. banknoty zwęglone zbutwiałe, albo pogryzione przez myszy na niedające się wymierzyć części itd., należy przyjąć za potwierdzeniem odbioru i odesłać je do Centralnej Kasy Banku w Wiedniu do zbadania względnie uskutecznienia pomiaru części.

§ 10.

Obliczenie i wypłata wynagrodzenia za uszkodzone banknoty, o ile te pierwsze mogą wedle powyższych postanowień uskutecznić same Zakłady bankowe, ma z reguły nastąpić zaraz przy oddaniu uszkodzonych banknotów.

Jeśliby to jednak było niemożliwem ze względu na nawał właściwych zajęć kasowych, należy stronom wydać potwierdzenia odbioru na przedłożone uszkodzone banknoty; wymiar zaś uskutecznić najpóźniej w następnym dniu urzędowania po przedłożeniu banknotów.

§ 11.

We wszystkich wypadkach, w których strona czuje się pokrzywdzoną wymiarem uskutecznionym przez Zakład bankowy, należy dotyczące banknoty bez przedziurawiania odesłać przed wypłatą częściowego wynagrodzenia do Centralnej Kasy Banku w Wiedniu celem ostatecznego wymiaru odszkodowania.

Jeśli strona przyjęła wymierzoną przez Zakład bankowy częściową kwotę, uważa się wymiar za stanowczo ukończony, a dalsze postępowanie w tym względzie miejsca już mieć nie może.

Wskutek reskryptu Ministerstwa skarbu z dnia 8 grudnia 1916, L. 87.764, podaje c. k. krajowa Dyrekcya skarbu do powszechnej wiadomości poniżej umieszczone obwieszczenie generalnej Rady Banku austr. węg., jakoteż instrukcyę dotyczącą wymiany niezdatnych do obiegu banknotów po 50 K. z roku 1914, tudzież częściowego odszkodowania za uszkodzone banknoty.

Krajowa Dyrekcya skarbu zwraca szczególną uwagę na postanowienia § 4 instrukcyi, według których c. k. Kasy i urzędy nie będą bezwarunkowo przyjmowały przy wpłatach ani do wymiany banknotów o rozmyślnie zmienionym wyglądzie:

Obwieszczenie.

Generalna Rada austr. węg. Banku uchwaliła na posiedzeniu z dnia 23 listopada 1916 w sprawie wymiany niezdatnych do obiegu banknotów po 50 kor. z r. 1914 i częściowego odszkodowania za uszkodzone banknoty instrukcyę, którą niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości.

Budapeszt, dnia 23 listopada 1916.

Bank austryacko-węgierski

Popovics
gubernator

Josipovich generalny radca Schmid generalny sekretarz.

Instrukcya

w sprawie wymiany niezdatnych do obiegu banknotów po 50 kor. z r. 1914 i częściowego odszkodowania za uszkodzone banknoty.

Wymiana niezdatnych do obiegu banknotów

§ 1.

Postępowanie przy wymianie banknotów po 50 kor. z r. 1914, które do obiegu stały się niezdatnymi, jest różnem w miarę tego, czy niezdatność tychże nastąpiła,

a) wskutek zużycia,
b) przez przypadek lub
c) rozmyślnie.

W wypadku wątpliwym przyjąć należy, że banknot stał się niezdatnym do obiegu przez przypadek.

§ 2.

Banknoty wskutek zwykłego zużycia, do obiegu niezdatne, jednakże w całości zachowane, o ile co do ich autentyczności nie zachodzi wątpliwość, przyjmowane będą przez wszystkie Zakłady bankowe przy wypłat ch i wymieniane na żądanie w pełnej ich nominalnej wartości.

§ 3.

Banknoty, które przez przypadek stały się niezdatnymi do obiegu, banknoty poplamione lub umoczone w tłuszczu, oleju, kwasach, farbie albo atramencie lub wogóle w jaki inny sposób w swym wyglądzie widocznie zmienione, mogą Zakłady bankowe przyjmować przy wpłatach względnie zaraz wymieniać tylko wówczas, jeżeli co do autentyczności tych banknotów nie istnieje żadna wątpliwość. W przeciwnym razie mają Zakłady bankowe przyjmować tego rodzaju banknoty za potwierdzeniem odbioru celem odesłania ich do Centralnej Kasy Banku w Wiedniu.

W ten sposób należy postępować ze wszystkimi banknotami, których autentyczność w całości lub co do poszczególnych (n. p. zaklejonych) części wydaje się być wątpliwą.

§ 4.

Niezdatne do obiegu banknoty, po których widać, że w wyglądzie rozmyślnie zmienione zostały i przez to stały się do powszechnego obiegu w Monarchii austr. węg. niezdatnymi, a więc w szczególności wszystkie obcymi drukami zaopatrzone, przepisane, przedrukowane, pomalowane, postampilowane, czcionkami przedziurawione lub w inny sposób w swym zewnętrznym wyglądzie zmienione banknoty, będą Zakłady bankowe przyjmowały przy wpłatach jakoteż do wymiany za wynagrodzeniem kosztów fabrykacyi i manipulacyi, wynoszących 10 hal. od sztuki, jeżeli co do ich autentyczności nie będzie zachodziła żadna wątpliwość.

Częściowe wynagrodzenie za uszkodzone (niecałe) banknoty.

§ 5.

Uszkodzone banknoty, którym brakuje poszczególnych części rysunku, powierzchni z napisem lub brzegu, będą wymieniane za taką tylko kwotę, jaka przypada na pozostałe, niezniszczone części. Banknoty uszkodzone w ten sposób, że tylko na jednej stronie (niemieckiej lub węgierskiej) brakuje im poszczególnych części obrazu, należy tak traktować, jak gdyby tych części po obu stronach banknotu brakowało.

§ 6.

Celem obliczenia wynagrodzenia za uszkodzone banknoty po 50 kor. dzieli się format banknotów na 100 równych pól.

Podział banknotów na te pola uskutecznia się przez nałożenie banknotu na siatki, które formatowi banknotów na 50 kor. dodładnie odpowiadają i przez poziomo i pionowo pociągnięte linie na 10 równoległych odstępów są podzielone, wskutek czego powstaje 100 równych 16 milimetrów szerokich a 10 milimetrów wysokich prostokątnych pól.

§ 7.

Każde pole, którego powierzchnia przez nałożony na siatkę banknot na 50 kor. przynajmniej do połowy nie jest pokrytą, oblicza się po 50 halerzy, którą to kwotę potrąca się od pełnej nominalnej wartości banknotu.

Brakujące części w zetknięciach dwóch lub więcej pól nie należy obliczać według częściowych kwot przypadających na poszczególne pola, lecz należy taką kwotę potrącić, jaka odpowiada brakującym częściom razem wziętym.

§ 8.

Banknoty, które strony przedkładają już przedziurawione, tudzież takie, z których wycięto paski albo które z dwóch lub więcej takich pasków są złożone, nadają się tylko wówczas do natychmiastowego wymierzenia i uiszczenia wynagrodzenia, jeżeli nie ma podejrzenia nieprawnego posiadania, względnie jeżeli nie sprada podejrzenie na pewne osoby, że działają w zamiarze oszukańczym.

W tym wypadku może być obliczone wynagrodzenie przy przedziurawionych banknotach według wyniku pomiaru (§ 7), zaś przy wyciętych jednak paskach tylko w ten sposób, że za każde pole, którego powierzchnia nie jest w zupełności pokryta banknotem, należy potrącić po 50 halerzy, zatem w całości najmniej kwotę pięciu koron.

§ 9.

Banknoty uszkodzone w taki sposób, że nie da się do nich zastosować pomiaru ustalonego w § 6. jak n. p. banknoty zwęglone, zbutwiałe, albo pogryzione przez myszy na niedające się wymierzyć części i td. należy przyjąć za potwierdzeniem odbioru i odesłać je do Centralnej Kasy Banku w Wiedniu do zbadania wzgl. uskutecznienia pomiaru części.

§ 10.

Obliczenie i wypłata wynagrodzenia za uszkodzone banknoty, o ile to pierwsze mogą według wyższych postanowień uskuteczniać same Zakłady bankowe, ma z reguły nastąpić zaraz przy oddaniu uszkodzonych banknotów.

Jeżeli to jednak było niemożliwe ze względu na nawał właściwych zajęć kasowych, należy stronom wydać potwierdzenie odbioru na przedłożone uszkodzone banknoty, wymiar zaś uskutecznić najpóźniej w następnym dniu urzędowania po przedłożeniu banknotów.

§ 11.

We wszystkich wypadkach, w których strona czuje się pokrzywdzoną wymiarem uskutecznionym przez Zakład bankowy, należy dotyczące banknoty bez przedziurawiania odesłać przed wypłatą częściowego wynagrodzenia do Centralnej Kasy Banku w Wiedniu celem ostatecznego wymiaru odszkodowania.

Jeżeli strona przyjęła wymierzoną przez Zakład bankowy częściową kwotę, uważa się wymiar za stanowczo ukończony, a dalsze postępowanie w tym względzie miejsca już mieć nie może. (499)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem Jana Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12.